Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 1 Stycznia 1909 Nr. 1

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie: 1 K. 50 h. (też z dostawą do domu); z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — [illegible] 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 c.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redakcya przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Wszystkim szan. Czytelnikom, oraz współpracownikom życzenia pomyślnego Nowego Roku zasyła

Redakcya.

* * *

Ten rok, co idzie światu,
On nie jest ludziom nowy!
Też same niesie krzywdy,
Też same w nim okowy.

Taż sama dusz niewola,
Też same łzy daremne,
Tych samych bezpraw nocy
Też same mroki ciemne.

A przecież piersi ludzi
Przewiewa skroś otucha,
Że bliży się już ranek,
Że noc przemija głucha...

I prężą się ramiona,
By zrzucić stare brzemię,
I wiosny pożądanie
Przenika całą ziemię.

— — — — — — —

Idziemy w nowe świty.
Dni nowych — idziem — straż...
Nie dany, lecz zdobyty
Rok Nowy będzie nasz!

Marya Konopnicka.

O prawdziwym Wielkim Krakowie.

(Na Nowy Rok 1910).

Dobiega już pół wieku jak od czasu ostatniej wielkiej klęski nie mieliśmy ani jednej takiej chwili, w którejby dla całego narodu świtała „jutrzenka swobody".

Jednakże, żywotność narodu nie osłabła... Do grozy ogólnego położenia przybyły wprawdzie niebezpieczeństwa, trudności, trucizny nowe, jakich dawniej nie było. Jednakże praca narodu się wzmogła i mnożą się dorobki. Inne są w dzisiejszej dobie sposoby i środki naszej nieustającej walki o byt i przyszłość. Jest to droga żmudna, wymagająca wytrwałości i cierpliwości całych pokoleń. I to jest głównem znamieniem tej walki, że o ile nie otwiera ona rychłych, a wielkich dla całości narodu widoków, o tyle też nie naraża całości na powszechne klęski. I jeżeli nie wszystko, co naród w trzech dzielnicach rozbiorowych podejmuje, zdoła zawsze do pomyślnego doprowadzić skutku; to przecież żywotność narodu krzepi się i przejawia w tysiącznych dziełach, sprawach i dorobkach, gdyż „zamiary według sił" obliczane bywają. I wystarczy wspomnieć: niezłomność ludu w Poznańskiem; odrodzenie się Śląska, właśnie w czasach najdzikszego niemieckiego furoru; straszną, ale przecież już nie beznadziejną walkę i wytrwałość naszą w zaborze rosyjskim; niezaprzeczone, lubo zbyt powolne i jeszcze z góry utrudniane dźwiganie się Galicyi.

Wreszcie zaznaczyć należy doniosły dla przyszłości fakt, że zbudziło się sumienie i świadomość w tym świecie, do którego przyszłość należy, w świecie słowiańskim. Ludy słowiańskie wszystkie oznajmiły nareszcie jako swoje polityczne credo w Moskwie i Pradze, że nie może być mowy o odrodzeniu i wyzwoleniu Słowiańszczyzny bez przywrócenia praw narodu polskiego. — Dopiero wiek XX. przyniósł nam to uznanie i zapewnia nam sprzymierzeńców. Jest to skutek naszych dziejów, naszego stanowiska i naszej wytrwałości.

Do naszych narodowych dorobków, do naszych dźwigni powinno być kiedyś policzone także dzieło wzrostu Krakowa. Trzeba, żeby ten wzrost także miał znaczenie. Trzeba, żeby historyczna stolica rosła równocześnie z dźwigającym się na nowo królewskim zamkiem na Wawelu. Trzeba, żeby narodowa niepokalaność Krakowa i jego przodownictwo w przechowywaniu narodowego ducha uzyskała podstawy i środki, na które tylko wielkie miasto zdobyć się może, żeby to miasto przodowało w rozwoju oświaty, nauk i sztuk, żeby potężniało przez wytwórczość przemysłową, broniącą kraj przed najazdem niemieckim, żeby się wzmagała w niem zgoda i harmonia wszystkich warstw jednolitej, narodowej ludności.

Trzeba, żeby to miasto pełniło służbę grobów, strzegło wielkiej spuścizny przeszłości, ale żeby zarazem przez ciągły postęp i rozwój w każdej dziedzinie pracy, myśli i urządzeń społecznych, pracowało dla przyszłości. Skarbnica wielkich dziejów ma być zarazem środowiskiem narodowego życia. *Wielki* Kraków ma się stawać *prawdziwym* Krakowem. Nie mógł on zatem pozostać jakby mumią skrępowaną ciasnemi powijakami, ale musiał rozedrzeć więzy, żeby mógł oddychać, żeby mógł dać narodowi to, czego naród od Krakowa żądać ma prawo.

Potrzeba będzie wiele lat i wiele trudu a niemniej i ofiar, żeby Kraków swojemu stanowisku [illegible] I [illegible] patrzeć nie z tej, lub owej ulicy, nie przez okienko jakiejś izby, nie przez szkiełko jakiegoś stronnictwa, ale z wysokości baszt na Wawelu.

Jest sprawa poczętą i wytkniętą, tak, że następne pokolenia znajdą już uprzątnięte zawady, położone tory i niejedną już wzniesioną twierdzę narodowej pracy.

Prawdziwy Wielki Kraków musi pozostać tem, czem go historya uczyniła, ale zarazem musi się stać tem, czem dla przyszłości być może i powinien. Musi on być sercem zarówno przeszłości jak i przyszłości narodu, musi być arką przymierza między dawnemi a nowemi laty, musi jako serce tętnić pełnem życiem, stać się ogniskiem i wzorem przez swoje zakłady, przez przemysł i handel, przez urządzenia społeczne, nowożytne, dla zmieniających się stosunków i potrzeb ludności odpowiednie. Robota wielka, szeroka dla wytworzenia prawdziwego Krakowa przyszłości, to jakby symbol pracy dla przyszłości całej polskiej ziemicy. Żadne inne miasto polskie niema dzisiaj warunków po temu, żeby mogło spełniać takie zadania, jakie Krakowowi przypadły. Więc trzeba, żeby każdy mieszkaniec Krakowa czuł wielką stąd dumę i przyjęty był obowiązkiem pomagania przy nieustającej budowie prawdziwego Krakowa, trzeba iżby każdy Polak przybywający do Krakowa mógł zawołać:

Oto żyjemy tutaj i uczymy się tutaj warunków dla zdrowego narodowego życia potrzebnych. A każdy cudzoziemiec przybywający do Krakowa, iżby musiał zawołać: Oto miasto takie szanowne, starożytne, a przecież takie żywe. Naród to żywy i niespożyty, który sobie zdołał taką wytworzyć stolicę narodową — wokoło Wawelu.

Z KRAJU.

Kolej Zakopane-Swinnica. Zrealizowaniem tej kolei zajmuje się Tow. elektryczne „Union", za finansowem poparciem Zakładu kredytowego w Wiedniu. Towarzystwo elektryczne „Union" wniosło do Wydziału kraj. pismo, mocą którego obowiązuje się wybudować tę kolej, jeżeli kraj i państwo przyczynią się do kosztów tej budowy udziałami po 500.000 kor. Na [illegible] cy uchwały Sejmu Wydział kraj. podejmie rokowania z rządem w sprawie udziału państwa.

Z Nowego Targu. Odnośnie do niedawnej korespondencyi p. Rozalia Mückenbrunn pisze nam, że [illegible] syn nie wnosił skargi przeciw dyr. gimn. Krotoskie[illegible] i nie został wydalony z gimnazyum. „Prawdą [illegible] miast jest, że dyrektor Krotoski, wpadłszy na [illegible] stępowania niektórych studentów, z przepisar[illegible] szyalnymi nie licującego, w obawie, by syn [illegible] otoczeniu, w którem się znajdował, nie pad[illegible] miętności karcianej, zawezwał mnie do sie[illegible] dą, bym syna swego na pewien czas z zak[illegible] co też, postępując za dobrą radą p. dyrek[illegible] miast uczyniłam. Syn więc mój [illegible] [illegible] wystąpił, natomiast nie miał [illegible] do wnoszenia skargi przeciw dyrektorowi. Autorstwo tej skargi przyznać należy chyba jakiemuś oszczercy, któremu nietylko dobro młodzieży nie leży na sercu, ale owszem który jako jej zdeklarowany wróg na każdym kroku młodzieży tej chce szkodzić".

Bielsko. W sobotę odbył się w Białej „bummel" studentów niemieckich. Ludność polska przy tej pierwszej prowokacyi niemieckiej powstrzymała się na razie od energicznego wystąpienia, tak, iż uroczystość niemiecka miała przebieg zupełnie spokojny. Dla ochrony „zagrożonych" burszów zmobilizowano całą siłę zbrojną.

Potrójne morderstwo pod Krzeszowicami. Jednym z dwóch aresztowanych, podejrzanych o morderstwo w Paczółtowicach, był p. Józef Kuczek, nauczyciel tamtejszy. Zwrócono na niego podejrzenie, ponieważ w dniu zbrodni grał w karty w karczmie do późnej nocy. Jednakże w śledztwie okazało się, iż p. Kuczek, jest zupełnie niewinny.

PRZEWRÓT.

Powieść z najbliższej przyszłości,

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

— Niestety, zdaje się, że i Staś będzie powołany do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu — rzekł radca Swierkowski. — Staś ma 18 lat, jest silny i zdrów i należeć będzie do drugiego powołania landszturmu, z którego co tęższych ludzi wezmą do służby w linii....

— Jezus Marya! — zawołała pani radczyni. — I chłopca mi wezmą! Świat się kończy! Co za nieszczęście!

I wybuchnęła płaczem.

Joasia wtórowała matce.

— Niechże ciocia się uspokoi — rzekła pani Silnicka. — Wszak jeszcze nie wiemy, czy niebezpieczeństwo w istocie zagraża Krakowowi. Jest to przecie, jak słyszałam, jedna z najsilniejszych, nowożytnych twierdz. Prawda, wuju?

— A tak, tak. I nie ma zgoła mowy o tem, aby Moskale mogli Kraków zdobyć. Na to, panie dobrodzieju, potrzebaby armii co najmniej dwustu a może i trzystu tysięcy ludzi — i miesięcy czasu.

— A czy wogóle oblężenie jest prawdopodobne?

— Major Kogelmann powiada, że w tej sytuacyi, w jakiej się znajdujemy, musimy lękać się oblężenia.

Nastała chwila ciszy, przerywana żałośnem chlipaniem pani i panny Swierkowskich. Staś uśmiechał się do kuzynki i wzruszał ramionami.

Nagle z ulicy — kamienica państwa Swierkowskich stała przy Grodzkiej ulicy — dał się słyszeć głuchy, miarowy tupot.

Wszyscy rzucili się do okien.

Całą Grodzką ulicę zajmował nieprzejrzany sznur kawaleryi. Staś, który znał się na mundurach, zawołał:

— To żółci dragoni z Kobierzyna. Ciekawym, wiele też idzie szwadronów i gdzie idą?

Dochodziła już godzina piąta; dzień (25 września) był bardzo ciepły i pogodny. Ulica, jak daleko okiem sięgnąć było można, zapełniona była dragonami w żółtych mundurach, jadących stępa czwórkami. Naprzód ciągnęły trzy szwadrony jazdy, z kolei jechała baterya ośmiu dział polnych, potem szły trzy kompanie strzelców przyspieszonym krokiem, wreszcie widniały znowu szwadrony kawaleryi...

— I działa maszynowe mają ze sobą! O, jadą także reflektory z akumulatorami! Widocznie wyruszają gdzieś na noc ku granicy. I wozy sanitarne także jadą... Pójdę za nimi, aby zobaczyć, w którą stronę ciągną, czy ku mogilskiej, czy ku warszawskiej rogatce?

I Staś wybiegł z pokoju.

Pani Swierkowska otarła łzy.

— Jeżeli grozi wojna i oblężenie, to trzeba pomyśleć naprzód o tem, abyśmy co jeść mieli. Wałciu, dajno pieniędzy, ile tylko masz przy sobie. Pójdę czemprędzej zakupić kilka worków mąki, kaszy, połeć słoniny, kilka głów cukru, i kawy, wędlin, konserw... Jutro tego wszystkiego może już nie będzie można się dokupić! Joasiu, zawołaj sługi i stróża, niech biorą koszyki i idą ze mną.

Za chwilę kucharka Katarzyna i pokojówka Marysia wystraszone i ogłupiałe i stróż Jan, który na wieść o grożącej wojnie z frasunku wielkiego zalał już sobie porządnie pałkę, służące z koszykami, Jan z koszem pleconym czekali na panią domu.

— Mam powóz na dole, mogłabym ciocię podwieźć i pomódz w sprawunkach, zanim powrócę do matki — rzekła żegnając się pani Silnicka.

— Dziękuję ci, moja droga. Ale jakże tu jechać, kiedy tyle wojska wali się ulicą. Zresztą pójdę do pobliskich sklepów...

Pan Swierkowski również nie pozostał w mieszkaniu, lecz pospieszył na miasto, gdzie się coś dziwnego dziać zaczynało.

Mobilizacya!

Zanim jeszcze dzienniki zdążyły przynieść wstrząsającą wiadomość o dokonanem zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Austryą i oczekiwanem zerwaniu z Rosyą, władze wojskowe i starostwo otrzymały już telegraficzny rozkaz najwyższego wodza, zarządzający powszechną mobilizacyę.

Magistrat krakowski, jako władza polityczna, miał obowiązek ów rozkaz natychmiast ogłosić ludności. Prezydent miasta dr Leo wraz z dyrektorem magistratu otwarli więc szafę, w której złożone były zapieczętowane stosy druków, przygotowanych na taki wypadek, i wydobyli manifest cesarski do ludów Austryi, powołujący rezerwy, rozkaz powołujący obronę krajową, oraz rozkaz, zwołujący pospolite ruszenie.

Straszna katastrofa we Włoszech.

Przeszło sto tysięcy ofiar.

Każda nowa wiadomość, nadchodząca z Kalabryi i z Sycylii, powiększa grozę położenia i w coraz okropniejszych barwach maluje los nieszczęsnej wyspy i półwyspu, tylekrotnie już nawiedzanych katastrotą trzęsienia ziemi. Zdaje się, że te onegdajsze trzęsienie było największe w Europie od czasu zagłady Lisbony w 1755 r. Liczba zabitych w Kalabryi i Sycylii ofiar przekracza podobno 100.000; miejmy jednak nadzieję, że ta cyfra okaże się przesadną.

Nie samo trzęsienie ziemi, ale i morze współdziałało w dziele zagłady. — Fala morska, spiętrzona na kilkanaście metrów, wśród strasznego szumu spadła na wybrzeże, zalewając całe dzielnice miasta, zmywając nadbrzeżne wsi z powierzchni, zatapiając okręty.. W Messynie i w Regio di Calabria, bogatych miastach handlowych (Messyna wraz z przedmieściami liczy 160.000 mieszkańców, Regio 45.000) eksplozye gazu wywołały pożar, który dopełnił dzieła zniszczenia. Wśród dymiących zwalisk rozgrywają się sceny, jakby wyjęte z Piekła Dantejskiego: tysiące rannych błaga o ratunek, rozkładające się pod stosem gruzów trupy zatruwają powietrze...

Przyczyna trzęsienia ziemi była, jak twierdzą włoscy uczeni, tektonicznej natury, t. j. wywołana kurczeniem się powierzchni ziemi. Ale w Wiednia wyrażono też przypuszczenie, że wybuch podmorskiego wulkanu wywołał tę olbrzymią falę morską.

Włochy całe okryte są żałobą. Wszędzie zbierane są składki na ofiary katastrofy. — Wszystkie rządy i panujący, papież i parlamenty wyrazili współczucie włoskiej ludności. Okręty wojenne różnych państw pospieszyły z pomocą do Messyny.

* * *

Słynny geolog wiedeński prof. Edward Suess twierdzi jednak, że ostatnie trzęsienie ziemi w Kalabryi było tego samego rodzaju, co r. 1638, 1659, 1783, 1878, 1894 i 1905. Wstrząśnienia idą linią łukową, o promieniu 90 do 100 klm., centrum stanowią wyspy Lipaskie. Trzęsienia te są powodowane przesuwaniem się formacyj, które usuwają się, tworząc wklęsłości. — Przyczyną nie są więc bynajmniej wybuchy wulkanów. Profesor Suess wspomina, że w taki sam sposób, t. j. wskutek przesunięcia formacyj i zapadnięcia terenu, oddzieliła się Sycylia od Północnej Afryki i twierdzi dalej, że jesteśmy świadkami zmniejszania się kuli ziemskiej, które rozpoczęło się od wieków i powoli postępuje dalej.

Telegramy „Nowin“.

Ofiary.

Rzym. Dzienniki donoszą, że podczas katastrofy zginęło w Kalabryi 30.000 osób, na Sycylii 70.000.

Rzym. Wydanie specyalne dziennika „Tribuna“ donosi: **W Palmi wydobyto 425 zabitych i licznych rannych.** Niewiadomo, czy jeszcze więcej ofiar znajduje się pod gruzami. Ludność obozuje pod gołem niebem i znajduje się z powodu braku ubrania i środków żywności w najgorszem położeniu. W Bagnara wydobyto **100 zabitych**, w Santa Eufemia 1500, w Seminara **400**, w innych miejscowościach po kilkunastu.

Zniszczone Reggio di Calabria.

Rzym. Los Reggio jest jeszcze gorszy niż Messyny. — Prefekt z Reggio telegrafuje: Zdołałem się uratować z prefektury, która już prawie zapadła się. Dzielnica prefektury, centrum miasta leży w gruzach.

Nienaruszone pozostały tylko małe wille na drodze do Campi, które są zbudowane wyżej. Zamek, zakład licealny i wspaniała katedra zawaliły się. — Zginęli prawie wszyscy uczniowie seminaryum. Koszary zapadły się. Kilkuset żołnierzy zabitych. Wszyscy zbiegowie z Reggio stwierdzają, że w katastrofie zginęło wiele ludzi. Ci, którzy uszli z życiem, są bez dachu i bez środków żywności.

Rzym. Do „Tribuny“ donoszą z Monteleone: Bezpośrednio po trzęsieniu ziemi fale morza zalały Reggio aż po Corso Garibaldi. **Domy stoją pod wodą aż po pierwsze piętro.** Całe ogrody oliwek zalało morze. Spustoszenie w Reggio takie samo jak w Messynie. Wybuchy gazu poczyniły straszne szkody. **Zabitych jest przeszło 1800.** Wielka liczba podróżnych, którzy czekali na dworcu odejścia pociągu, znalazła śmierć wśród gruzów dworca. Szyny zniszczone na przestrzeni 18 klm. Wszystkie dworce około Reggio w gruzach. Szaleje straszna burza. Łódź torpedowa, która miała zawieść chleb do Messyny, musiała zawinąć do portu Santa Venere.

Zagłada Messyny.

Miletto. Wiadomości z Messyny stwierdzają, że pożar trwa tam dalej. Ruch w mieście zupełnie uniemożliwiony z powodu stosów gruzów, pod któremi znajduje się połowa ludności.

Palermo. Garnizon Messyny poniósł znaczne straty. Koszary św. Heleny, w której pomieszczone były trzy kompanie, zostały zupełnie zniszczone, tylko 20 ludzi zostało przy życiu. Z 89 pułku piechoty tylko 10-ciu ludzi zdołało się ocalić. Z 400 strażników cłowych zostało tylko 15 przy życiu.

Paryż. W hotelu Trinacria w Messynie, zburzonym przez trzęsienie ziemi, znalazło śmierć 160 osób, pomiędzy temi przeważnie Anglicy, a także Niemcy.

Rzym. Z Syrakuz donoszą, że angielski okręt „Ebro“ przywiózł 60 rannych, pomiędzy tymi angielskiego konsula Gastona z Messyny, który natychmiast po przybyciu musiał się poddać operacyi. Żona i mały synek angielskiego konsula znaleźli śmierć w czasie katastrofy.

Rzym. Deputowany Felice nadesłał z Messyny następującą depeszę do Cattanii: Organizujcie eskadrę ochotniczą i przysyłajcie środki żywności, bo ludność ginie z głodu. Uciekających do Cattanii przyjmijcie z braterską miłością; jeżeli brak mieszkań, niechaj poszczególne rodziny w Cattanii przyjmą po jednej rodzinie z Messyny.

W Palmi.

Rzym. „Corriere d'Italia“ ogłasza następującą depeszę biskupa z Miletu, który udał się do Palmi, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym: Przybyłem do Palmi i znalazłem miasto całkiem opuszczone. Straty trudno obliczyć. Niepogoda powiększa jeszcze rozmiar katastrofy. [illegible] zabitych już wydobyto z gruzów, ale większość nieszczęśliwych leży jeszcze pod gruzami miasta. — Także Lentinara, Santa Eufemia i Sinapoli zostały zniszczone i znajdują się w podobnie opłakanym stanie, jak Palmi. Przyślijcie wojsko na pomoc, chleba dla głodnych i drzewa na budynki dla pomieszczenia tych, którzy pozostali przy życiu, a którzy błąkają się obecnie wśród ruin miasta.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Rzym. Jenerał Cossato telegrafuje z Messyny, że patrol żandarmski rozstrzelał na podstawie prawa wyjątkowego 30 włóczęgów, którzy korzystając z paniki poczęli plondrować.

Król na miejscu katastrofy.

Messyna. Pancernik „Vittoro Emanuele“ wczoraj o godzinie 9 rano powitany wystrzałami dział artyleryi zajechał na wybrzeże. Król zwrócił się do marynarzy włoskich, angielskich i rosyjskich, podnosząc z uznaniem ich bohaterskie zachowanie się, poczem w towarzystwie ministrów Orlanda i Bartoliniego udał się do Messyny. Król odwiedził także rannych znajdujących się na okrętach, a wieczorem odjechał do Reggio.

Telegramy z czwartku, południe.

Reggio di Calabria. Długa przestrzeń od Lassaro do Reggio przedstawia okropny obraz spustoszenia. Z małych włościańskich domów nie pozostały nawet gruzy, bo spłukały je fale morskie. Ogromne lasy pomarańczowe zniszczone. W niektórych miejscach fale morskie zalały ląd na przestrzeni kilkuset metrów. Na drodze z Lassaro do Reggio spotyka się liczne osoby, pozostałe przy życiu, które udają się do Lassaro, skąd ruch kolejowy znowu zostanie przywrócony. Wieś Bocale jest zniszczoną. W pobliżu morza spustoszenia są największe. Mosty koło Pelaro zostały zerwane; tak samo szyny kolejowe zostały zniszczone przez fale. Nad Messyną wznoszą się słupy dymu. Dym wszystko zasłania.

Paryż. Depesza z Rzymu, która nadeszła do „New. York Heralda“, przedstawia liczbę zabitych **w Sycylii i Kalabryi na 200.000.**

Nowe wstrząśnienia.

Rzym. Dyrektor obserwatoryum na Etnie, Ricco, donosi, że wczoraj wieczorem o godz. 9, aparaty wykazywały ponowne trzęsienie ziemi. Ludność południowych Włoch żyje w przestrachu, graniczącym z obłędem.

Nieszczęsny gramofon.

(Szkic z bruku).

W sobotę jadłem kolacyę w handelku. Tuż obok mego stolika siedziała cała rodzina. Ojciec, jakiś z miny i z czupryny łyk zawołany, jego żona, męża swego zupełnie godna, trzy córki i jeden syn. Wszystko to tak pasowało do siebie, że i najlepszy karykaturzysta komiczniejszych fizyognomij nieumiałby wymyślić.

Widziałem jednak, że nad tą całą rodziną wisi jakaś tragiczna, gradowa chmura. Ojciec udawał, że czyta „Fliegende Blätter“, ale równocześnie jak ciężki winowajca z podełba po członkach swej rodziny spoglądał. Natomiast matka i dzieci przeszywały ustawicznie ojca wzrokiem pełnym strasznego wyrzutu, przyczem jedna z córek podciągała ustawicznie nos jakby od płaczu.

Siedzieli tak pół godziny w najzupełniejszem milczeniu, które tylko ojciec niekiedy przerywał wołaniem na chłopca, aby mu świeżą bombę przyniósł. Aż gdy znów zaczął wołać: „Antoś“, matka poruszyła się na krześle i spytała:

— Ileż ty tego piwa dzisiaj pić będziesz?

Łyk spojrzał pokornie na żonę i bąknął pod nosem:

— Daj pokój, Lolsi, jeszcze jedno tylko...

Ale i tę jedną bombę zaprawiła mu córka (ta siąkająca) uwagą:

— Mógłby ojciec po tem, co zaszło, miarkować się trochę!

Ojciec spojrzał na córkę, jak się patrzy na kota pies, przypięty do łańcucha.

Na to atoli druga córka, rzekła impertynencko:

— Niech się ojciec na Franię tak niepatrzy. Ona ma najzupełniejszą racyę!

Łykowi na chwilę zabłysnęły oczy szewską pasyą, ale widząc, że cała rodzina spogląda na niego jak na mordercę, stulił się znowu, wciągnął kulistą głowę w opasły kark i zasłonił się gazetą.

Tak minęło znowu pół godziny, aż nagle na to grobowe towarzystwo wpadła jakaś dama w pozarogatkowym stroju i poczęła się ze wszystkimi serdecznie i krzykliwie witać:

— Jak się macie, rabiata? Długo już na mnie czekacie?

Ale te wszystkie wybuchy nieznalazły jakoś równie radosnego echa. Poczęto się witać z nowo przybyłą jak na pogrzebie. Ona zauważyła to ogólne żałobne usposobienie, bo spytała z konsternacyą:

— A wam co się stało? Coście tak skapieli?

Nikt nic nie odpowiedział, aż nagle jedna z córek (ta siąkająca) wybuchnęła głośnym płaczem. Po chwili zawtórował jej brat, student z dwoma srebrnymi paskami na gardzieli.

Na ten duet ojciec porwał się od stołu, i obiecując, że zaraz wróci, uciekł w stronę pisuaru.

— No gadajcie, co się stało? — nalegała ta z zarogatki.

— Wyobraź sobie Loreiu — podjęła matka — mąż kupił na gwiazdkę gramofon...

— Tak ładnie śpiewał na wilię! — wtrąciła ze szlochaniem córka.

— Cicho bądź — kiedy ja gadam — rzuciła się matka na córkę. — Więc kupił gramofon za 160 koron...

— Na raty — objaśnił syn.

— Bolek! — wrzasnęła matka — będziesz ty cicho. Więc kupił mąż gramofon... Uciecha była, ale niedługo, bo mąż się na wilię upił, i po jednej aryi Carusa, po pijanemu niby w podziękowanie wlał gramofonowi szklankę wódki do pyska...

— Jakto do pyska? — spytała przerażo[na] z poza rogatki.

— No niby to do tej blaszanej trąby! [...] od razu się zepsuł...

— Bulgocze tylko...

— Cicho bądź Bolek! I gramofo[n ...] i w sklepie nie chcą go przyjąć do nap[rawy ...]

— Kupiec powiedział, aby go do Ż[...] słać — wtrąciła znów córka.

— Kogo? gramofon?

— Nie, ojca.

— Rany boskie! I cóż teraz zrobic[ie ...]

— Albo ja wiem? Ojciec mówi, ż[e ...] wytrzeźwieje, to znów będzie śpiewał.

— Gardło mu zardzewiało.

— Stryjek Walenty mówił, że mu [...] spalić.

— Ale jakie kiszki?

— Niby struny...

Na ten temat rozmowa toczyła si[ę ...]

Gdy niedługo potem łyk wrócił d[o ...] go ucałował z uciechy, tak mi się t[...] do gramofona spodobało.

Prosimy odnowi[ć ...] meratę!

Zwracamy uwagę na b[...] mia dla rocznych, półroc[znych ...] talnych abonentów, ogłosz[...] kowym numerze.

Bezpłatne premia dla abo[nentów ...]

Każdy roczny abonent otrzymuje [...] storyczną Mapę Polski, albo do wy[...] wieść w cenie księgarskiej 4—6 k[or.]

Każdy półroczny abonent otrzy[muje ...] kalendarz Wojnara.

Każdy kwartalny abonent otrzy[muje ...] jeden tom słynnych powieści Sh[...]

Co słychać w m[ieście.]

Kalendarzyk na pią[tek ...]

Teatr miejski: „Betleem polskie“ [...] wiecz.

Teatr ludowy: „Bohater przedmie[ścia ...] nagrody“ wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska [...] do 9 wieczór.

Koncert w restauracyi J. Zawik[...] ul. Karmelickiej.

Kalendarzyk na [...]

Teatr miejski: „Elektra“, „Pr[...] dusza“.

Teatr ludowy: „Szalony p[...]

Chromofotoskop ul. Flory[ańska ...] 4. otwarty od rana do 9 wieczór.

Koncert w restauracyi J. [...]lińskiego i Kr. przy ul. Karmelickiej.

Dziwne zjawisko na Wiśle. Wisła, jak wiadomo, zamarzła przy bardzo niskim stanie wody. Mimo silnego mrozu woda wczoraj z Wisła jednak powoli przybierać i podnosić lód. Jest to zjawisko tem dziwniejsze, że w ostatnich dniach nie mieliśmy wcale deszczu, a więc opady do wezbrania rzeki przyczynić się nie mogły. Zazwyczaj w zimie, spętane lodem, r[zeki] nie przybierają wcale i trzymają się w równej mie[rze]. Niespodziewany przybór przypisać można chyba wi[ęk]szej wydatności źródeł, wywołanej jakiemiś zaburzeniami wewnątrz ziemi.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się po[sie]dzenie sekcyi dobroczynnej, na którem przyznano z pomogę z funduszu ś. p. Ludwika Helcla, jednemu z rękodzielników w kwocie 80 kor. Dalej przedłożono 217 ubogim stałe wsparcie miesięczne na rok 1909 w dotychczasowej wysokości. 64 ubogim przyznano wsparcia ponadtaryfowe w kwocie 1555 kor.

Obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem [...] Domańskiego, w obecności całego [pre]zydyum, uchwaliła w myśl wniosku magistratu, zm[ienić] skład Rady artystycznej, w ten sposób aby liczbę kooptowanych z poza Rady miejskiej powiększyć z dwóch na trzech, a z Rady miejskiej powołać 6-ciu radców. Na wniosek r. m. Perosia wezwała sekcya magistrat, aby równocześnie z organizacyą magistratu dla Wielkiego Krakowa, opracowano nowy projekt statutu dla Rady artystycznej, złożonej z członków fachowych i ekspertów na wzór Rady artystycznej w Norymberdze.

W sprawie zamiatania i posypywania chodników wezwała sekcya ekonom. magistrat, ażeby zaprowadził czyszczenie chodników w sobotę wieczorem. Sekcya poleciła magistratowi odnieść się do dyrekcyi policyi z prośbą, aby ta nakazała żołnierzom policyjnym wzywać stróżów domów do posypywania chodników piaskiem w razie gołoledzi. Wreszcie poruszono sprawę użycia kobiet przy czyszczeniu miasta i polecono ją delegatom zakładu czyszczenia miasta. Miasto

---

Już o godzinie 4 po południu na rogach ulic widniały rozlepione plakaty, koło których cisnęły się wzburzone i przerażone tłumy. W przeciwieństwie do zwykłego trybu wypadków, kiedy naprzód zarządzane bywa powołanie rezerw i obrony krajowej, a później dopiero pospolite ruszenie, tym razem mobilizacya spadła jak grom i zaskoczyła tak ludność, jak i Austrya zaskoczona była nagłem, zdradzieckiem zerwaniem stosunków.

Stanisław Swierkowski stał w tłumie i czytał manifest „Do moich ludów“, nakazujący, aby każdy rezerwista w przeciągu 24 godzin udał się na miejsce swego przeznaczenia, czytał rozkaz, powołujący obronę krajową, wreszcie rozkaz, mobilizujący oba powołania pospolitego ruszenia.

Ulica dudniła od tupotu kopyt przeciągającej kawaleryi i turkotu artyleryi konnej; na twarzach żołnierzy malował się wyraz jakiejś powagi i groźnej zawziętości... Przed sklepami żydówki głośno lamentowały; jedna w ataku histerycznego płaczu, który słychać było daleko, miotała się konwulsyjnie i powstrzymywała młodego izraelitę od wyjścia na ulicę. Staś, słysząc ten płacz i to dalekie zawodzenie, wtórujące tupotowi pochodu kawaleryi, doznał przykrego wstrząśnienia, uczuł, jak go od głowy do stóp przenika zimny dreszcz; zmiarkował, że wojna jest przecie straszną rzeczą...

Najwięcej ludzi cisnęło się przed plakatem, obwieszczającym mobilizacyę pospolitego ruszenia. Mało kto wiedział, jak się ta sprawa przedstawia. Staś przysłuchiwał się, jak jakiś woźny sądowy, widocznie wysłużony żołnierz, tłomaczył rzecz grupie słuchaczy.

— Pospolite ruszenie dzieli się na dwa powołania. Do pierwszego powołania należą ci, co już swoje 12 lat odsłużyli we wojsku lub w obronie krajowej; należą zaś aż do 37 roku życia.

— Ja mam trzydzieści sześć lat, rzekł jeden ze słuchaczy, więc będę należał do pierwszego powołania?

— A niby tak. Dostaniesz pan mundur, ten stary mundur landwery, karabin Werndla, — a może teraz będą dawali manlichery? — i pójdziesz pan od razu na plac boju jako rezerwa. Teraz będą wszystkich zdolniejszych brali do służby w polu!

— A ja mam 41 lat, rzekł drugi słuchacz, masarz w białym fartuchu.

— To pan należy do drugiego powołania pospolitaków. Tu należy każdy wysłużony wojskowy aż do 42 roku życia, a oficer do 60-tego roku, oraz chłopaki w wieku od 18 do 21 lat.

— To ja! pomyślał Staś.

— Ci starsi pospolitacy bić się nie będą, będą użyci do różnych robót. Ale chłopaków wezmą zaraz do abrychterunku niby do wyćwiczenia, a jak się już karabinem trochę robić nauczą, pójdą zaraz do linii. Teraz nie pominą żadnego!

(Dalszy ciąg nastąpi).

ma być podzielone na odpowiednią liczbę rejonów i mają być ustanowione stałe robotnice dla każdego rejonu, za miesięcznym wynagrodzeniem, jak jest to praktykowane w miastach niemieckich.

„Jasełka“ odegra młodzież szkolna dnia 1 stycznia 1909 roku o godz. 6-tej wieczór w sali przy ulicy św. Tomasza l. 37. Czysty dochód na ubogą młodzież szkolną.

I. Wieczór karnawałowy z kotylionem urządza Zjednoczenie Pol. Związków zawodowych w sobotę d. 2 stycznia 1909 r. w sali „Sokoła“ krakowskiego o godz. 9 wiecz. Tańce prowadzi p. F. Gorzelany.

Z okazyi Nowego Roku 1909, zamiast rozsyłania powinszowań swoim wszystkim Szanownym Odbiorciom, przeznacza p. Franciszek Macharski, właściciel firmy A. Hawełka w Krakowie na cele dobroczynne: Dla głodnych dzieci w Krakowie 40 kor., dla weteranów z r. 1863 30 kor., dla herbaciarni lud. 30 kor., dla zakł. sierót w Miejscu Piastowem 30 kor., dla zakł. sierot Żurowskiej 30 kor., dla T. S. L. 30 k., na zakład staruszek i kalek na Blichu 30 kor., dla Sióstr Felicyanek na obiady dla biednych uczniów 30 kor.

Z teatru ludowego. Dzisiaj, we wtorek, wieczór Sylwestrowy p. t.: „Co kto lubi“ ze współudziałem C. Danielewskiego. Na sobotę przygotowuje dyrekcya 4-ro aktową krotochwilę ze śpiewami p. t.: „Szalony pomysł“. Krotochwila ta nadzwyczaj wesoła cieszy się na wszystkich scenach polskich wielkiem powodzeniem. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Turski, Modzelewski, Konarski, Sarnowski, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

Kuratorya żeńskich kursów naukowych im. Baranieckiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto sprawozdanie dyrekcyi za lata ubiegłe a w szczególności za lata 1907 i 1908. Sprawozdanie to wraz z odpowiedniemi wnioskami przedłożone będzie sekcyi szkolnej i Radzie miasta. Stan obecnej frekwencyi wykazuje 100 słuchaczek, na wydziale matematycznym 28, słuchaczek nadzwyczajnych 23, ogółem przeszło 160.

Kuratorya po uwolnieniu kilkunastu uczennic od czesnego, uchwaliła obniżyć cenę biletu wstępu na wykład z 1 kor. na 50 hal. oraz zaprowadzenie dla słuchaczek kart legitymacyjnych. W końcu obradowano nad projektem uzupełnienia organizacyi kursów i przyjęto główne wytyczne na podstawie referatu prof. Rostafińskiego.

Chłopski teatr amatorski. W niedzielę 3 stycznia 1909 r. odegrają członkowie „Sokoła“ bieńczyckiego w sali „Sokoła“ krakowskiego trzy jednoaktówki: „Przed ożenkiem“, „Błażek opętany“, „Na przekór“. — Początek przedstawienia o godz. 7-mej wieczorem. Bilety można wcześniej nabywać w sklepie pp. Zajączka i Lankosza w Rynku.

Aresztowanie bandy fałszerzy monet. Od dłuższego czasu pokazywały się w Krakowie fałszywe pięciokoronówki i korony. Fabryka ich znajdowała się z początku w Krakowie a następnie „fabrykanci“ przenieśli się do Tarnowa, skąd wyjeżdżali na prowincyę i na targach i jarmarkach puszczali w obieg swe falsyfikaty, dosyć udatne. Policya tutejsza wpadła na trop fałszerzy i odkryła, że mieszkają oni w Tarnowie w hotelu londyńskim, gdzie w jednym z pokoi mieściła się cała fabryka. Wczoraj po południu aresztowano 5-ciu wspólników: 22-letniego fotografa z Bereży, gubernia czernichowska, nazwiskiem Hirscha Serebernika, Chaima Schötera 23-letniego handlowca z Brześcia litewskiego, Mojżesza Szparaga 23-letniego fotografa z Warszawy, Teofila Piotrowskiego prowincyonalnego aktora z Zabna i Maryę Kogalską z Łodzi.

Monety były wykonane z cyny angielskiej z domieszką srebra, odlewane zaś w formach gipsowych. Przy aresztowanym Sereberniku znaleziono 13 sztuk 5-ciokoronówek, 9 monet guldenowych, 9 koron i 1 markę. Policya śledzi za dalszymi wspólnikami, których zdaje się być więcej. — Dalsze dochodzenia w toku.

Pożar w fabryce perfum p. Wilhelma Ehrlicha powstał wczoraj wieczorem po godzinie 8. — Ogień powstał wskutek porzucenia niedopalonego papierosa a z powodu nagromadzenia materyałów łatwopalnych zagrażał sąsiedztwu. Paliło się w sklepie frontowym przy ulicy Wrzesińskiej l. 3. Zawezwany 3 i 4 pluton straży pożarnej po wyratowaniu kilku gąsiorów ze spirytusem, w pół godziny ogień ugasiły. Szkoda wynosi paręset koron.

Wykolejenie pociągu błyskawicznego. Wczoraj popołudniu nastąpiło wykolejenie się pociągu błyskawicznego na przestrzeni między Trzebinią a Krzeszowicami przy 389 kilometrze. Mianowicie wskutek zapalenia się osi czy też pęknięcia szyny wskutek mrozu — bo przyczyna katastrofy jeszcze nieustalona — wyskoczyły 2 wagony: restauracyjny i osobowy z szyn, nie powodując jednak żadnych ofiar w ludziach. Jedynie dwóch mężczyzn i jedna kobieta zgłosili się do naczelnika stacyi w Krakowie z zażaleniem, iż doznali wstrząśnienia nerwowego. Pociąg przybył do Krakowa z 2-godzinnem opóźnieniem. Natychmiast zarządzono wysłanie robotników na miejsce wypadku celem ustawienia wykolejonych wozów na szyny.

Nieudałe samobójstwo. Wczoraj wieczorem skoczył do Wisły w zamiarze samobójczym Antoni Z., majster szewski, zamieszkały przy ul. Długiej l. 70. Przechodnie jednak, obserwujący już od chwili desperata, pospieszyli z pomocą i wydobyli go z wody. Jako powód podał nieszczęśliwy brak pracy i środków utrzymania rodziny.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Król Stanisław August“.
Poniedziałek: „Ojciec i syn“.
Wtorek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“ i „Przyjaciel“.
Środa popoł.: „Betleem polskie“.
Środa wiecz.: „Noc listopadowa“.
Czwartek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“ i „Przyjaciel“.
Piątek: „Cyd“.
Sobota: „Małgorzatka“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Małgorzatka“.

Repertuar teatru ludowego:

Niedziela pop.: „Gołe panny“.
Niedziela wiecz.: „Szalony pomysł“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Awantury ślubne“.
Środa popoł.: „Tajemnice ruin“.
Środa: wiecz.: „20.000 nagrody“.
Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Parlamentaryzacya gabinetu.

Gabinet prowizoryczny urzędniczy bar. Bienertha ma po N. Roku ustąpić miejsca gabinetowi koalicyjnemu parlamentarnemu, na którego czele stanąłby zapewne eks. dr Biliński.

Czy drowi Bilińskiemu powiedzie się odnowić rozbitą koalicyę Niemców chrześć.-społ., Polaków, Czechów i południowych Słowian — oto pytanie. Byłoby to ze wszech miar pożądane. Ale gabinet Bilińskiego nie w smak jest naszym konserwatystom. Więc „Czas“ niezwykle zjadliwą pierwszą strzałę wypuścił przeciw temu „wybitnemu członkowi Koła“. — „Czasowi“ chodzi niby (naturalnie!) o dobro publiczne, więc pisze:

„Przyjęcie odpowiedzialności za rozwiązanie sprawy językowej w Czechach, która musi być głównym celem przyszłej koalicyi, byłoby ze względu na nasze stanowisko w państwie lekkomyślnością, ze względu na stosunki w kraju wprost zbrodnią. Polityk polski, którykby się podjął tego zadania, musiałby chyba zatracić wszelki wewnętrzny z krajem kontakt — nie zdawać sobie sprawy ze zmian, jakie w Galicyi zaszły od lat trzynastu, zwłaszcza zaś od czasu reformy wyborczej“.

„Czas“ nawołuje do „nieufności przed robotą ambitnych polityków“, ostrzega przed intrygami konspiratorów-kandydatów...

Zacny, dobro ogółu na oku mający „Czas“! Obecnie zgodnie z „Neue Freie Presse“ „Czas“ woli już gabinet *urzędniczy* od parlamentarnego, bo w parlamentarnym gabinecie konserwatyści nie mieliby żadnej podstawy ni posady.

Sprawy bałkańskie.

(Telegramy „Nowin“).

Wrzenie w Serbii.

Belgrad. Depresya, wywołana mową Izwolskiego, z której wynika, że Serbowie na pomoc Rosyi liczyć nie mogą, wzbudziła silny ruch antidynastyczny. Serbia sama do prowadzenia wojny nie jest zdolna z powodu braku środków finansowych i braku kredytu; przesadne nadzieje, wywołane przez księcia Jerzego, ustępują miejsca rozgoryczeniu. Zwolennicy dawnej dynastyi domagają się abdykacyi króla, który ściąga na Serbię pogardę Europy.

Także w skupczynie padają ostre słowa przeciw Pasiczowi i księciu Jerzemu, którzy kraj w błąd wprowadzili, obiecując poparcie Rosyi.

Z pogranicza Czarnogóry.

Salenika. Wedle doniesień z sandżaku, nad granicą czarnogórską daje się zauważyć ruch niepokojący.

Wydalenie ros. korespondenta z Bośni.

Sarajewo. Korespondent „N. Wremia“ Antoni Berezowski, który onegdaj przybył z Mostaru, z powodu rozpuszczenia fałszywych i niepokojących wieści o Bośni i Herzegowinie, został wydalony i odstawiony najbliższym pociągiem do granicy.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Odmiennie od pierwotnych doniesień, adres Izby, jako odpowiedź na mowę tronową, będzie dziś przez prezesów komisyi wręczony osobiście sułtanowi.

Przygotowania do powstania w Indyach.

Najcenniejsza perła w brytyjskiej koronie chwiać się poczyna w swej oprawie i grozi wypadnięciem — w Indyach gotuje się powstanie.

Piszą na ten temat z Londynu:

Sytuacya w Indyach jest bardzo poważna. Aresztowania i w ślad za niemi idące deportacye są na porządku dziennym. W ten sposób usuwane żywioły należą do najznakomitszych i najbogatszych klas tubylczej ludności. Wśród deportowanych w ostatnich czasach znajduje się indyjski wielokrotny milioner Subon Czundur Mullik i cały szereg wielkich właścicieli dóbr ziemskich z najstarszych rodów. Dowodzi to w każdym razie, że ruch antyangielski nie ogranicza się — jak to twierdzą angielskie pisma — na kółkach fanatycznych studentów i na goniących za rządowemi synekurami dziennikarzach.

Równocześnie zakazano formalnie odbycia kongresu narodowego w Nagpur.

Deportacye wywołują w kraju tem większe oburzenie, ile że skazuje się na nie obywateli nie na podstawie jakichś ustaw wyjątkowych, ale na podstawie dawno już zapomnianego i nie obowiązującego dekretu z roku 1818, a więc z przed lat 90! Nawet wicekról nie zgadzał się na wydobycie z pyłu tego strasznego dekretu, będącego ponurem wspomnieniem przeszłowiecznych okrucieństw wschodnio-indyjskiej kompanii. Energia, z jaką gubernatorowie i policya dekret ten zastosowywali, wzbudziła w nim taki wstręt, że, jak mówią, zgłosił on w Londynie telegraficznie swoją dymisyę.

Bo też rządy na podstawie dekretu z r. 1818 są tak surowe, że nazwanie ich drakońskimi, za słabem jest określeniem. Indyjskie narodowe czasopisma nie tylko konfiskuje się i zawiesza, ale zamyka się i konfiskuje na rzecz państwa drukarnie, które drukować je się ośmieliły. Redaktorowie i współpracownicy tych pism zupełnie bez sądu idą do więzienia; co więcej, jak gdyby mszcząc się za przeszłość, lub dla wywołania grozy, policya aresztuje i deportuje takich redaktorów i współpracowników indyjskich pism narodowych, którzy już od lat kilku redaktorskich obowiązków nie pełnią.

Organa rządowe tłómaczą się, że zastosowanie tego rodzaju „surowych“ środków było koniecznem z powodu obejmującego cały kraj antyangielskiego sprzysiężenia.

Tłómaczenie to jest wielce podejrzane, bowiem albo dawniejsze raporty urzędowe o zupełnym w Indyach spokoju i powszechnem zadowoleniu były kłamstwem, albo też nadaje się ruchowi antyangielskiemu umyślnie wielkie rozmiary, aby usprawiedliwić drakońskie rządy. Informowana przez rząd prasa głosi dziś, że ruch, mający na celu zrzucenie z Indyj obcego jarzma, istniał tam już od lat wielu, uchodził jednak dotychczas zupełnie oku policyi. Ruch ten zapuścił głęboko korzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa i jest znakomicie zorganizowany. We wszystkich częściach Indyj istnieją tego rodzaju organizacyjne oddziały, podzielone na sekcye. Każda organizacya prowincyonalna, podobnie jak i centrala składa się z departamentu propagandy za pomocą prasy, z departamentu ochotników, który zajmuje się ich wojskowem wyszkoleniem, jakoteż nabywaniem broni i amunicyi, departamentu finansowego, który zbiera materyalne środki i departamentu antypolicyjnego, którego obowiązkiem jest nadzorowanie anglo-indyjskiej policyi. Równocześnie donoszą też same przez rząd angielski informowane pisma, że jest to dopiero początek odkryć, bowiem organizacya sprzysiężenia znacznie większe jeszcze ma rozmiary. Rząd sądzi, że zapomocą licznych aresztowań w całym kraju, uda mu się zebrać piśmienny materyał dowodowy, dający jasny obraz istotnego położenia kraju.

Z drugiej strony lord Kitchener zarządził jak najdalej idące środki zapobiegawcze i znaczne oddziały wojsk postawił na stopie nieustannego pogotowia, aby każdej chwili rzucić je można było na punkt, w którymby pierwszy otwarty płomień powstania wybuchnął.

Rzucone przez Japończyków hasło: „Azya dla Azyatów“, coraz wyraźniejsze przybiera kształty...

Przysłowia kalendarzowe na styczeń.

Przysyła nam jakiś widocznie ciężko doświadczony ojciec rodziny i podatnik galicyjski. Podajemy je gwoli przestrodze i uwadze żywych, jakoteż urodzić się mających:

2 stycznia. Na Makarego opata, poczyna hulać rabiata.

4 stycznia. Na Tytusa, kasa kusa.

8 stycznia. Na świętego Seweryna, podrożeje wołowina.

10 stycznia. W dzień św. Agatona, chce balową kieckę żona.

11 stycznia. Przyjdzie święta Honorata, córki strojów chcą od tata.

13 stycznia. Na Gotfryda, rośnie bieda.

15 stycznia. A na Pawła Pustelnika, cała familijka fika.

16 stycznia. Przyszedł męczennik Marceli i pieniądze djabli wzięli.

21 stycznia. W dzień świętych Agnieszek, imć Kurkowi zanieś mieszek.

26 stycznia. W Polikarpa i Paulusa dzień, chodzisz smętny jako cień.

27 stycznia. A na Jana Chryzostoma, zwykł wygodzić dychą Szloma.

29 stycznia. W dzień Franciszki, piszczą kieszki.

30 stycznia. Gdy panna Marta się zjawi, człowiek się w bryndzy aż pławi.

31 stycznia. Święta Ludwika patronka miła, egzekutora przyprowadziła.

ZE ŚWIATA.

Tragedya miłosna w dorożce. Z przesłuchania na policyi S. Bartla, który strzelił wczoraj we Lwowie w dorożce do swej kochanki Winnickiej, wynika, iż jest to człowiek umysłowo chory. Tłómaczy się, że strzelał do Win. choć mu nic nie była winna, bo „miał pęd do złego“. Gdy go technicy, świadkowie wypadku, rozbroili, zaczął gwizdać i rozpowiadać o polityce. Winnicka z powodu licznych ran lada dzień umrze.

Kara śmierci w Ameryce. Interesujące szczegóły o sposobie elektrycznego tracenia zbrodniarzy w Ameryce podaje w jednym z ostatnich numerów „Umschau“ dr Jerzy Buschan. Tracenie za pomocą elektryczności, czyli tak zw. „elektrokucya“ — jak je obecnie nazywają — wprowadzono w Ameryce przed przeszło dziesięciu laty.

Urządzenie składa się z dużej dynamomaszyny, wytwarzającej prąd zmienny o sile 2.000 wolt, z „krzesła śmiertelnego“ *(death chair)* z poręczą do oparcia głowy, wreszcie z bandaży, służących do przymocowania ciała skazańca i z elektrodów. — Przed każdą elektrokucyą inżynier, kierujący jej przebiegiem, stwierdza, czy aparat funkcyonuje należycie. (Następnie sadza się skazańca na krzesło, głowę, tułów, ręce i nogi przymocowuje się szerokiemi opaskami, jedną zwilżoną dobrze elektrodę przykłada się do głowy, drugą do nogi.) Opowiadania o goleniu głowy są — jak twierdzi dr Buschan — fantazyą. Fantazyą jest również pogłoska, jakoby ciało skazańca płonęło lub jakoby znosił straszne męczarnie. — W chwili, gdy lekarz obecny przy egzekucyi zauważy, że w płucach skazańca znajduje się najmniejsza ilość powietrza, daje znak, a maszynę elektryczną włącza się do aparatu. — Chwilę tę obiera się z następujących powodów: Gdy prąd przebiegnie przez ciało skazańca, popada ono w stan kurczów, które obejmuje także mięśnie strun głosowych. Gdy po przerwaniu prądu mięśnie się rozluźnią, otwierają się także struny głosowe, resztka powietrza z płuc uchodzi, przyczem odzywa się jakby głębokie westchnienie, mogące sprawiać na obecnym wrażenie, że skazaniec jeszcze żyje.

W chwili puszczenia prądu całem ciałem wstrząsa skurcz mięśniowy. Wspomniane wyżej opaski służą do tego, aby skurcz ten nie był tak widoczny dla obecnych. W razie zmniejszania siły prądu, zmniejsza się także skurcz; po przerwaniu prądu, mięśnie wracają do spokoju. (Jeden z najlepszych badaczów elektrokucyi, Spitzka, miał zawsze wrażenie, że śmierć musi następować natychmiast i bez żadnego bolu. — Jednocześnie z puszczeniem prądu ustaje obieg krwi i oddychanie, świadomość znika w tej samej chwili, a przedłużone użycie prądu ma tylko ten cel, aby dawało gwarancyę, że żadna z życiowych funkcyi nie może już powrócić.

Miss Elkins i ks. Abruzzów. Romantyczna historya księcia Abruzzów i córki senatora amerykańskiego zmierza do końca. Wiadomo już, że ks. Abruzzów czyni przygotowania do wielkiej wyprawy na szczyty Himalajów, podczas której chce zapomnieć o swej miłości. Obecnie donosi „World“, że panna Elkins postanowiła zrezygnować z radości światowych i resztę życia poświęcić wyłącznie dziełom dobroczynności. Miss Elkins podobno jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wstępuje do szpitala w Waszyngtonie, gdzie zostanie pielęgniarką chorych.

10.000 kobiet na ławie podsądnych. Cała Hiszpania śledziła z gorączkowem zainteresowaniem olbrzymi proces, wytoczony 10.000 kobietom przez prokuratoryę Bilbao. W roku zeszłym młoda szwaczka, Jesusa Pajana, została skazana na 8 lat więzienia za zamordowanie niewiernego kochanka. Okoliczności były tak wzruszające, że 10.000 kobiet z Bilbao podpisało adres do uwięzionej. Podało go jej 6 najpiękniejszych panien w mieście. Prokurator dopatrzył się w tem obrazy władz i wytoczył proces 10.000 kobietom. Zostały wszystkie skazane na jeden dzień aresztu.

Reminiscencje.

— Jakże panu minęły święta?

— Wybornie! Połknąłem dwa szczupaki, cztery sandacze, kompletną gęś, sześć funtów wołowiny, 5 butelek wódki i 10 butelek wina, z pół centnara bakalii i masę... oleju rycynowego!

Myśl filozofa.

Kraków powinien właściwie leżeć pod zwrotnikiem, tylu bowiem mamy gołych ludzi.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Suklennice 29.

1291 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 708.

wyszło z druku dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj choralu polskiego zestawił

Ks. Leonard Selecki, proboszcz o. ł. w Brzeżanach.

Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.

Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia ały krój, reperuje szydci i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 1193 Krowoderska l. 42 (sklep)

Poszukiwane.

Panie i panowie chcący się poświęcić scenie, a mający głos odpowiedni mogą się zgłaszać wieczory godz. 5—7 w kancelaryi Teatru ludowego w Krakowie. 1444

Kilka pań bezbłędnie piszących na maszynie, po polsku i niemiecku poszukuje firma „Polonia" Kraków, Basztowa 19. 1445

Za zapewnieniem! Na 2 miesiące tylko potrzebuję **300 koron** od osoby starszej. W zamian zatrudnię ją pod korzystnymi warunkami (ewentualnie) stale. Zgłoszenia listowne dla: 8-letniego przedsiębiorstwa z listami A. Lanczos, ul. Kopernika 36, II p. 1446

Zdolne panny do krawieczyzny zostaną zaraz przyjęte w pracowni sukien damskich Józefy Łączkowskiej ul. Filipa 18, II p. 5

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Przyjmę niemowlę do karmienia na wychowanie. Wiadomość w Admin. Nowin. 1442

Do sprzedania.

Lando — Szory

Lando na oliwnych osiach, mało używane. Para szorów z żółtym okuciem całkiem nowe. — Tanio do sprzedania. Wiadomość: WALTER, Kraków, ulica Sławkowska 31. 1420

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego,** ul. Długa 12. 1095

Instrumenta muzyczne. Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp. elegancko wykończone i w najlepszej jakości dostarcza **c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brüx** 1071 (Czechy). Skrzypce po K. 5·20. Smyczki do skrzypiec po —·80 i 1·—. Harmonie po kor. 5·50. Wysyłka za zaliczką. Muzyka! Zamiana dozwolona zwrot pieniędzy. **Główny katalog 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.** 1423

Kto chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u **Górki** krawca, Kraków Floryańska 21. Na prowincyę posyłam próbki modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. Nauczycielom, akademikom i klasie robotniczej 10 procent taniej. Cenniki wysyła franko.

---

19 Szanownym naszym Odbiorcom '09

ośmielamy się złożyć przy zmianie roku

Najszczersze życzenia

i równocześnie prosić o dalsze względy. Z głębokiem szacunkiem

Reim i Spółka

Skład wszelkich farb, lakierów, pokostów, artykułów gospodarczych, piwnicznych i dla potrzeb domowych, oraz handel materyałów pod „Czarnym psem", Rynek l. 37 w Krakowie, Linia A-B. 1348

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwiescowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.

Nowy kurs od 1 grudnia 1908. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania piem ulica Grodzka 29 I p. 1017

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1853.



Szarski i Syn w Krakowie. 1197

Panny

uzdolnione w ekspedycyi sklepowej poszukuje zaraz fabryka wyrobów masarskich **Józefa Bialika** w Krakowie, ulica Floryańska l. 51. 1443

„Merkury"

Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.

Regularny dział handlowy i giełdowy.

Bezpłatny dodatek dn. 15 stycznia. „Rocznik finansowy".

Prenumerata całoroczna 3 Kor. 60 hal. półroczna 1 Kor. 80 hal.

Adres: Admin. „MERKUREGO" w Krakowie, Rynek gł. 5.

Dziunia

Dzięki za listy. Pisać ani przyjechać nie mogę. Z niemi nic nie mówiłam o tem, nikogo nie spotkałam. Nie martw się kochana. Proszę przybądź do mnie. Szczęśliwego roku, serdecznych całusów. 5

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE ulica Floryańska 18—20 poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny przerobionej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskuteczna odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 788. 67

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępstwo

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr **Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 41** Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 99

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszuickiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w kapelne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

KALOSZE

petersburgskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe. SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

1368 poleca

Reim i Spółka, Kraków.

F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3.

wysyła darmo i opłatnie cennik z 6.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 1882

Na pikniki i zabawy **wielki wybór cukrów** deserowych i czekoladek nadziewanych naturalnemi smakami, również ciastka po 6 halerzy poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI, 15 Poselska 15 1816

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tut. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 18

TYGODNIK

ilustrowany **powieści kryminalnych** opuszcza prasę co tydzień w sobotę. **Zeszyt objętości 32 stronic kosztuje 20 hal.**

Redakcya i Administracya: Lwów, pl. Bernardyński l. 3. Prenumerata miesięczna 80 hal., kwartalna kor. 2·30, półroczna kor. 4·50, roczna 9 k.

Tygodnik zawiera w każdym zeszycie jedno lub dwa opowiadania kryminalne, stanowiące całość, oraz dwie powieści tak oryginalne polskie, jak i tłómaczone, mające oprócz ciekawej treści wartość literacką i nie szerzące zepsucia i wolne od pornografii. Wszędzie więc, zamiast pruskich wydawnictw Bufallo Bill, Nick Carter i t. p. znajdować się powinien

Tygodnik powieści kryminalnych

Do nabycia we wszystkich Biurach Dzienników i trafikach. Skład gł. w Krakowie w Biurze Dzienników J. Hopcasa i Salomonowej.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 89

PALARNIA KAWY



poleca codziennie świeżo wyborowo palonej **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „maszyny patentowej" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 71

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta *Dra M. Harveya*:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich poleca

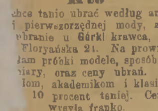
KAJETAN DUDZIAK

Kraków, Floryańska 36, I p.

Chętnie polecamy wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w Krakowie **Rynek gł. l. 14** gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach można nabyć. 1225

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN OBUWIA Adolf Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

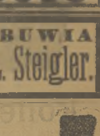


Magazyn Obuwia

męskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą: — PIERWSZA KRAKOWSKA — **SPÓŁKA SZEWCÓW**

przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca)

POLECA swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość **i po cenach możliwie przystępnych.**



Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. kreślę się za firmę **WALENTY KORTA.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.